Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 26. Biała, dnia 24 czerwca 1928 r. Rok XI.

Dola robotnika polskiego na emigracji.

Interpelacja
posła Antoniego Pająka i tow. ze Z. P. P. S.
do Panów Ministrów Spraw Zagranicznych
i Spraw Wewnętrznych
w sprawie zagadkowej śmierci robotnika polskiego Ignacego Kiebzaka w Osnabrück w Niemczech.

Robotnik Kiebzak Ignacy z Myślenic, woj. krakowskiego, wyjechał przed wojną światową do Prus za pracą. Żona wymienionego Franciszka Kiebzakowa (zamieszkała w Myślenicach, Górne Przedmieście u p. Korneli Mirkowej) rozpoczęła po wojnie poszukiwania za mężem Ignacym Kiebzakiem, który nie dawał o sobie żadnej wiadomości.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie pismem z dn. 29 października 1926 r. L. dz. 266134/447/2 zawiadomił Franciszkę Kiebzakową, że wszystkie poszukiwania, poczynione, celem stwierdzenia miejsca pobytu jej męża po opuszczeniu przez niego szpitala w Osnabrück nie dały wyniku.

W piśmie Konsulatu Generalnego czytamy:

„Mąż Pani według zaświadczenia zarządu szpitala opuścił szpital ten jako „wyleczony" w dn. 7 września 1912 r. Nie dało się stwierdzić, dokąd mąż Pani ze szpitala się udał, jak wogóle od tego czasu ślad po nim zaginął. Nie dało się również stwierdzić, czy mąż Pani w międzyczasie zmarł, w odpowiednich rejestrach urzędu cywilnego żadnej wzmianki o mężu Pani niema.

O ile chodzi o następstwa prawne zaginięcia męża, Konsulat Generalny poleca Pani zwrócić się do władz miejscowych.

Z Konsulatu Generalnego
(podp. nieczytelny))."

Żona zaginionego podaje, że mąż jej Kiebzak Ignacy pracował w cegielni, nazwiska właściciela tejże cegielni nie zna. W tej samej cegielni wraz z zaginionym pracował Józef Gigoń ze wsi Przytkowice obok Kalwarji Zebrzydowskiej, pow. Wadowice, który zeznaje, że „widział jak Ignacego Kiebzaka przejechał wózek naładowany cegłą tak, że wnętrzności z niego wyszły, i że tenże w trzy dni później zmarł w szpitalu w Osnabrück". Potwierdza to również Stanisław Liczkiewicz ze wsi Jawornik, pow. Myślenice, że słyszał od robotników, pracujących z Ignacym Kiebzakiem o tem wydarzeniu.

Zachodzi podejrzenie, że władze niemieckie zataiły nieszczęśliwy wypadek i w fałszywem świetle przedstawiły całe zdarzenie, zaś przemilczając — wprowadziły w błąd Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, a to w tym celu, by nie płacić odszkodowania wdowie i dzieciom.

Franciszka Kiebzakowa wyklucza możliwość ukrywania się męża, który był przykładnym mężem i ojcem.

Wobec powyższego podpisani zapytują Panów Ministrów, czyby nie zechcieli rozpocząć poszukiwań za zaginionym Ignacym Kiebzakiem przez podległe im organa państwowe?

Czyby nie uważali za wskazane przesłuchać wymienionych świadków na okoliczność, że Ignacy Kiebzak uległ śmiertelnemu wypadkowi?

Co zamierzają uczynić, aby wyświetlić tajemnicze zaginięcie robotnika polskiego w Niemczech, ewentualnie zaginionego odnaleść?

Warszawa ,dnia 13 czerwca 1928 r.

———

W obronie inwalidów i emerytów.

Mowa posła tow. Regera.

Wysoki Sejmie! Do działu XVIII i XIX budżetu postawiliśmy cztery poprawki. Pierwsza z nich, odnosząca się do sprawy emerytur, proponuje, aby dla emerytów przeznaczyć 17,193.000 złotych do dyspozycji rządu na ten cel, by można było t. zw. „emerytów ze służby w państwach zaborczych" w odpowiedni sposób zasiłkować, by ich pobory zrównać z poborami emerytów ze służby państwowej polskiej. W następnym wniosku proponujemy ,by w części XIX renty inwalidzkie i pensje, w dziale I, dodać 15,000.000 złotych na piętnastową podwyżkę rent inwalidzkich. W następnych dwuch wnioskach sprzeciwiamy się natomiast wnioskowi referenta, p. prof. Krzyżanowskiego, aby w dziale II skreślić 300.000 zł. z funduszów, przeznaczonych dla weteranów powstań narodowych, a w dziale IV skreślić 700.000 zł. z kredytu, przeznaczonego dla ofiar walk o niepodległość.

Wysoki Sejmie! Sprawa emerytów jest u nas w Polsce nagół rozwiązana w sposób najbardziej nieszczęśliwy. Jest ona źle postawiona ze względu na interesy Państwa, ale jest także bardzo nieszczęśliwie załatwiona, ze względu na interes samychże emerytów ,oraz wdów i sierot po nich. Uważam, że w imię interesów państwowych należałoby zaprotestować energicznie przeciwko takiemu jej załatwieniu, jak to prof. Krzyżanowski w swoim referacie drukowanym sam stwierdził. Żałujemy bardzo, że nie można było w dyskusji szczegółowej o tej rzeczy szerzej mówić. Stawianie bowiem sprawy w ten sposób, że nagromadziło się inwalidów dwudziestokilkuletnich w Polsce w tak wielkich masach, iż możnaby z nich utworzyć ogromną brygadę piątą, szóstą i dziesiątą..., olbrzymią armję młodocianych emerytów, którzy wszak stanowią w swej masie właśnie zwolenników (zwrócony do posłów z „Jedynki") Panów, — wszak napisał to wyraźnie w sprawozdaniu p. Krzyżanowski, iż dzieje się to ze względów administracyjnych, uważam za bardzo złą przysługę dla interesów Państwa..... Okazuje się, że chociaż Panowie z „Jedynki" zaprzeczaliście temu, chociaż zaprzeczał temu sam p. minister gen. Składkowski i p. minister Skarbu, jakoby w interesie polityki żadnych przesunięć między urzędnikami nie było, to p. referent expressis verbis, wyraźnie i dosłownie, czarno na białem, w sprawozdaniu swojem napisał, że dla względów administracyjnych posyłało się na emeryturę, a ja dodaję — **młodzieniaszków.** (Niema tak powiedziane). Jestem mocno ograniczony w czasie i nie mogę tego szerzej tłomaczyć. Nic nie pomoże, proszę Pana referenta w sprawozdaniu Pańskiem jest to napisane. Jest jednak całkiem jeszcze inna kwestja do omówienia. Oto mamy olbrzymią masę emerytów takich, którzy jure caduco, a jak się to na Śląsku nazywa — prawem złego ducha Korfanta, zostali kiedyś urzędnikami państwowymi, a potem zostali emerytami. W ustawie emerytalnej powiedziano mianowicie, że czas służby, spędzony w służbie prywatnej, można w pewnych warunkach zaliczyć do wysługi lat. W ten sposób strzelcowi jaśnie księcia, który był dwa albo trzy lata urzędnikiem państwowym, zaliczono 15 albo 16 lat służby gajowego czy strzelca, jako służbę państwową. Tak samo lokajowi jakiemuś od p. hrabiego, lub innemu jakiemuś panu. Słyszałem raz w pewnem ministerstwie tego rodzaju, całkiem prawdziwe opowiadanie: Oto przyjechał obywatel z Suwałk i żalił się, że nie mógł w Suwałkach znaleść znajomego tapicera, aż go odnalazł w Warszawie na posadzie urzędnika w ministerstwie skarbu. Były tapicer został urzędnikiem w ministerstwie skarbu, podobnie jak różni panowie Kantorowie zostali urzędnikami ministerstwa skarbu. Takie jednostki zostały potem zemerytowane. Emerytów takich mamy całą masę. Dlatego w poprzednich Sejmach kilkakrotnie domagaliśmy się tego, i ja sam w mojem sprawozdaniu, jako referent tego działu w poprzednim roku, żądałem, żeby przeprowadzić rewizję emerytur, aby tego rodzaju rozmaitych strzelców, lokajów, tapicerów i t. p. odpowiednio skwalifikować. Tak jednak nie można tego robić, jak to zrobiono z emerytami z Małopolski i Śląska. Emeryci ci dziesiątki lat płacili składki do funduszu emerytalnego, za ich pieniądze pobudowano pałace, jak dyrekcje kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, liczne domy i kolonje mieszkalne, pałace, z których korzysta Państwo Polskie. Tym emerytom odmawia się obecnie emerytur, traktuje się ich w najstraszniejszy sposób. To jest niesprawiedliwość. Synowie ich służyli w Wojsku Polskiem, służyli w Legjonach, poginęli w walce o niepodległość ojczyzny, jako **ochotnicy.** Nagrobki ich ozdobione są orderami virtuti militari, a ich ojcowie giną z głodu, z nędzy, traktowani w najstraszniejszy sposób, piętnowani, jako „emeryci ze służby w państwach zaborczych", dostają więcej aniżeli o połowę niższą emeryturę, aniżeli emeryci ze służby polskiej. Tak dłużej być nie może. Krzywda emerytów musi być naprawiona.

Tak samo musi być naprawiona krzywda inwalidów. Domagamy się dla nich w tej chwili, aby im dać 15%-owy dodatek.

Nie możemy się zgodzić na pokrzywdzenie powstańców 63 r. Autor pięknych dzieł o powstaniu 1863 r., Józef Piłsudski, nie będzie p. Krzyżanowskiemu wdzięczny za to, że chce on powstańcom z 63 r. odebrać 300.000 zł. (prof. Krzyżanowski: ja to zaraz wyjaśnię). Pewnie wszystko można wyjaśnić, ale ja, niestety, nie mamy tyle czasu, co p. profesor na swoje wyjaśnienia (przerywania). Tak, każdą rzecz można „wyjaśnić"... ale w cudzysłowie. Marszałek: Panie pośle, proszę kończyć.

Na pulcie na mównicy pojawia się świetlny transparent o czerwonym rażącym świetle z napisem: „Czas minął".

Poseł Reger: Ja już kończę. Tak samo p. Karkoszka „wyjaśnił" sprawę rent inwalidzkich, gdy mówił, że przecież została cofnięta ustawa sanacyjna, krzywdząca inwalidów. Inwalidzi w listach i telegramach do mnie, protestują przeciwko temu powiedzeniu p. Karkoszki. Nieprawda. Krzywdząca inwalidów ustawa sanacyjna nie została cofnięta, została inwalidom tylko przyznana dziesięcioprocentowa podwyżka, a to jest znacznie mniej i jest co innego.

Z powodu braku czasu kończę.

Referent poseł prof. Krzyżanowski, zabrawszy głos do swojego „wyjaśnienia", musiał **przyznać,** że w jego drukowanem sprawozdaniu jest zdanie: **„oraz wzrost liczby emerytów, bezsprzecznie niejednokrotnie uzasadniony ważnemi powodami administracyjnemi",** na co mu tow. Reger od-

powiedział okrzykiem: „politycznymi i wyborczymi!“

Referent p. Krzyżanowski oświadczył też, że nie obstaje przy żądaniu skreślenia 300.000 zł. ze sum, przeznaczonym na „Pensje weteranów powstań“, oraz 700.000 ze sum na „Zaopatrzenie byłych skazańców politycznych“. Skutkiem tego odnośne wnioski tow. Regera zostały uchwalone! Uchwalono też wniosek naszych towarzyszów przeznaczenia 15,000.000 zł. na 15%-owe podwyższenie rent inwalidzkich.

———

„Raj“ robotniczy w Brazylji.

Przyczynek do triumfalnie zachwalanych koncesji“ na osadnictwo polskie w Brazylji.

Za wiadomościami prasowemi Międzynarodówki Amsterdamskiej podajemy jako przestrogę.

„Zabiegi Brazylji, czynione dla zwabienia robotników europejskich na pastwę zachłanności bezecnych plantatorów kawy nie powiodły się (baczność polscy emigranci! przyp. tłom.) i to spowodowało magnatów kawowych do szukania innych dróg. Zastawiono więc sieci na własnych najemników.

Wykorzystując złą dolę robotników rolnych na północy kraju, skłaniano ich do wychodźtwa na południe — i to się powiodło. W jednym tylko roku opuściło swoje osiedla na północy 40 tysięcy robotników wraz z żonami i dziećmi, aby pieszo powędrować przeszło tysiąc kilometrów do nowego miejsca pracy. Nędza i niebezpieczeństwa, na jakie uchodźcy ci byli narażeni, urągają wszelkim opisom.

Naturalnie, że ta emigracja nie pozostała bez wpływu na obszarników północy. Aby zatamować dalszy odpływ najemników, naprędce w drodze ustawy postanowiono, że: każdy robotnik albo rodzina robotnicza, przy opuszczeniu prowincji Brazylji, musi opłacić określoną kwotę (pańszczyzna! — przyp. tłom.). W ten sposób powstrzymano przesiedlenie się na południe, robotnicy bowiem na północy mają się jeszcze gorzej od najemników przy plantacjach kawy. Aby zapobiec uchodźtwu ostatecznie — obsadzono granice oddziałami policji.

Tak to rząd Brazylji ułatwia wyzysk pracownika najemnego; aliści delegaci tegoż rządu w Genewie (na międzynarodowych konferencjach pracy — przyp. tłom.) mają odwagę roztkliwiać się nad wspaniałemi warunkami pracy w ich kraju! —

———

Zapędy podatkowe wójta gminy Okrajnik.

Od czterech lat na naukę religji w Okrajniku wozi się księdza z Rychwałdu raz, dwa razy na miesiąc. Wieś dawała na to po 1 zł. albo po miarce owsa rocznie od posesji (N-ru); nadto w budżecie gminy umieszczano na ten wydatek 150 zł. Obecnie wieś odmówiła ponoszenia ciężarów pozabudżetowych; wójt natomiast ujednostajniwszy samorzutnie daninę pieniężną tylko — ściąga od każdego podatnika po 1.50. (W jednej posesji — N-rze znajduje się zwykle kilku podatników). Opornych nachodzi z żandarmami i rekwiruje im chudobę, albo nasyła egzekutora ze Starostwa. Wójt Michał Krajasz zjawił się np. u Marji Wojciechowskiej (Nr. 60) i, nie przedłożywszy żadnego prawnego nakazu płatniczego, zażądał uiszczenia sobie zł. 1.50, a spotkawszy się z odmową, zabrał prześcieradło wartości 7 zł. Podobnie zachował się egzekutor u Magdaleny Greń (Nr. 1).

Dokąd idziemy?...

Wójt gminy Ligota siłą usuwa modlących się z kościoła — socjalistów; na odmianę wójt zaś z Okrajnika gwałtem zmusza do ciężarów na praktyki religijne... Przykład praworządności biorą oni wszyscy od probostw z Godziszki i Kóz zapewne? A gdzie Rzeczpospolita?...

———

Jak to nazwać?

Policja bije i katuje! — Ilekroć pod tym nagłówkiem niezależna prasa zmuszona jest umieszczać artykuły o nieludzkim postępowaniu organów bezpieczeństwa publicznego wobec częstokroć niewinnych obywateli.

Niedawno temu zaszedł fakt, który do wieńca „zasług“ policyjnych dorzucił nowy liść wawrzynu.

Policjant gminny i policjant państwowy wspólnie z wójtem skatowali w niemiłosierny sposób legjonistę.

Działo się to w Mikuszowicach w niedzielę, dnia 17 czerwca br. Ob. Cieślar Adam, b. legjonista, który 6 lat służył w legjonach i w wojsku polskiem, przelewając krew za Polskę (dwa razy ranny) został obecnie przez policjantów polskich i wójta zmasakrowany i to na publicznem miejscu, podczas odpustu.

Legjonista ów zwrócił policjantowi gminnemu Czernkowi uwagę, by zaprzestał używać niewłaściwych słów w stosunku do jego kolegi.

Jako odpowiedź otrzymał za niedługą chwilę cięcie szablą przez głowę, poczem wójt z Mikuszowic p. Tarnawa zaczął swemu policjantowi w „robocie“ pomagać, bijąc legjonistę kilkanaście razy w twarz.

Zalanego całkowicie krwią Cieślara zakuł policjant państwowy p. Pysz z Białej w kajdany, odprowadzając go w asyście „towarzysza broni“ Czernka do aresztu gminnego.

Tam rozpoczęło się dzieło „sanacji“ policyjnej tak dobrze znanej robotnikom. Zastępca wójta Damek, policjanci Czernek i Pysz bili nieszczęśliwego legjonistę do utraty przytomności, poczem Czernek zlewał go zimną wodą, a gdy bezbronna ofiara przytomność odzyskała, zaczęło się ponowne bicie i katowanie.

Po dokonaniu tej „operacji“ chciano zlanego krwią literalnie od stóp do głów legjonistę wypuścić na wolność. Ostatkiem sił zaprotestował Cieślar przeciwko temu, domagając się przybycia lekarza. Prośba jego nie została uwzględniona. Dopiero na interwencję telefoniczną niejakiego p. Zagórskiego przyjechała karetka Pogotowia ratunkowego, która zmasakrowanego biedaka odwiozła do szpitala w Białej.

Zapytujemy się odnośnych władz, kiedy wreszcie skończy się policyjne katowanie i bicie obywateli?

Przeciwko znęcaniu się nad bezbronnymi jednostkami ludzkimi musimy jak najostrzej zaprotestować!

Policja, która tak chętnie ściąga protokóły z furmanów, jeżeli ci dwa lub trzy razy tną konia biczem, powinna te zasady stosować i względem ludzi, a przedewszystkiem powinna zrozumieć, że podobne czyny lud sobie dobrze zapamięta i w odpowiednim czasie wyciągnie rejestr grzechów na światło dzienne.

Kto chce być stróżem ładu i porządku, ten nie może być zarazem katem!

W sprawie tej posłowie nasi wniosą w Sejmie interpelację. W następnym numerze zajmiemy się bliżej p. Tarnawą i Czernkiem.

Pod pręgierz.

Bestjalski sposób traktowania polskiego robotnika przez niemieckich majsterków w fabryce Metali w Dziedzicach, którym p. Zoczek dzielnie sekunduje.

Za często słyszymy oskarżenia o nieposzanowaniu praw człowieka i nieprzestrzeganiu ustaw, które aczkolwiek nie zadawalają szerokich mas, uginających się pod ciężarem „racjonalizacji“ — to przecież pozwalają one robotnikom skupiać się w organizacje robotnicze, przez które i w których walczą o polepszenie warunków pracy i płacy, a przez bojowość organizacyjną przybliżają się do lepszej —. tej, świetlanej przyszłości — na równości i sprawiedliwości opartej. Rozumie się, że wszelkie w tym kierunku posunięcia więcej uświadomionych robotników tłumią fabrykanci w ten sposób, że „z powodu redukcji — zwalnia się was, aż do odwołania“ w tydzień później przyjmując w miejsce wydalonych, bezrobotnych (przez miejscowych sanatorów) i tu, każdy z nowo przyjętych podpisuje deklarację, na mocy której „fabrykantowi przysługuje prawo wypowiedzenia, bez 14-dniowego odszkodowania. Robotnik, na którym wymuszono również i przyrzeczenie, iż „do żadnej z organizacji należał nie będzie“, stroni od delegatów, uchyla się od płacenia wkładek, a pomimo skandalicznie niskich zarobków, do akcji cennikowej, jaką prowadzą zorganizowani w danej fabryce, przystąpić absolutnie nie chcą. Podobny przykład mamy do zanotowania w fabryce metali w Dziedzicach, gdzie dyrekcja poprzyjmowała cały zastęp na miejsce — systematycznie wydalanych naszych towarzyszy tak, że dziś, na 300 zatrudnionych, do Związku należy zaledwie połowa. Manewr dyrekcji udał się, — robotnicy po paromiesięcznej próbie „polecani“ w pokorę „in cognito“ do Związku przychodzą, o pomoc proszą,. A kiedy bojaźń ich opada, kiedy już zrzucą fałszywą maskę fabrykanta, tumaniącego łatwowiernych „o pomocy z jaką im przyjść obiecywał“ łączą się razem z walczącymi — wzmacniają szeregi organizacyjne i razem walkę prowadzą.

Po triumfie fabrykanckim — następuje klęska sromotna, którą odkupić pragnie terorem, jaki majstrowie do robotników stosują. Pomijamy już to, że panowie ci nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, że listy płatnicze wypełniane są w języku niemieckim, że na kopertach niema uwidocznionych potrąceń na „kasę chorych, fundusz bezrob. i t. p., bo tu winne wkroczyć władze do tego kompetentne, ale zatrzymamy się nieco nad sposobem traktowania robotników przez majsterków, którzy myślą, że znajdują się na plantacjach w dalekiej kolonji afrykańskiej i lżą robotników najordynarniejszemi wyrazami, gdzie prym wodzą miejacy: Sohn, Wiener i Geizel, przyczem ten ostatni oprócz przekleństw — biciem się posługuje. Dużo pracuje tu takich robotników, którzy nie rozumieją języka niemieckiego, a którzy, o ile zwrócą się z zapytaniem o wyjaśnienie, dostają takie odpowiedzi: „Du polnisches Schwein, Sie verdammtes Kamel, Du verdammter Hund“ i t. d.

Zasadniczo nie wypowiadamy się przeciwko majstrom niemieckim, którzy, jeżeli chodzi o województwo Śląskie, gros stanowią, ale zaprotestować musimy przeciwko ich zachowaniu się w stosunku do robotników, który poszanowania mają chyba prawo żądać. Niedopuszczalną rzeczą jest, ażeby robotnik miał być sprzezywany od „wielbłądów, psów i świń, przez jakiegoś tam majsterka i, ażeby tym panom harce te bezkarnie uchodzić miały. Jak jeden wszyscy wołają: Dość tego panowie! Porządek musi być przywrócony, w przeciwnym razie obierzemy drogę, która was zmusi do tego, ale czy majsterkowie w fabryce tej pozostaną — nie wiemy.....

Zapytujemy również dyrekcję, czy jej wiadomo, że kiedy zwracają się do pp. majstrów robotnicy z zapytaniem, „kiedy dostaną obiecane pantofle i ubrania“, majsterkowie ci śmiejąc się, powiadają, że „jeszcze są w lesie“. To samo odnosi się i do okularów, których potrzebę odczuwają robotnicy w t. zw. „beicowni“ pracujący, gdzie dość często zdarzają się wypadki porażenia oczu. W walcowni miedzi i giserni, warunki hygieniczne są poniżej wszelkiej krytyki, a robotnicy świeżego pozbawieni powietrza — mdleją formalnie przy pracy. (W zeszłym tygodniu 3 wypadki). Warunki sanitarne okropne. Ostatnio, robotnik Fuchs Emil, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, biegał przez 45 min. po wszystkich oddziałach, wijąc się z bólu i krwią brocząc, nie mogąc nigdzie znaleźć bandażu, dopiero jeden z robotników przyszedł mu z pierwszą pomocą. Na tem na razie poprzestajemy, apelując do dyrekcji, ażeby wpłynęła na majsterków i ukarała ich za zachowanie się i nieludzkie wprost traktowanie robotników, zaś do pana inspektora pracy, by wglądnął na podwórko walcowni Dziedzickiej, a napewno plony inspekcji będą nadspodziewane. R. K.

———

Przyjęcie budżetu przez Sejm.

Sejm uchwalił w piątek w trzeciem czytaniu budżet na rok 1928/29. Pomimo zmian poczynionych przez uchwalenie szeregu poprawek, budżet zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w wysokości stu kilkudziesięciu miljonów.

Z ważniejszych poprawek przyjętych w wczorajszem głosowaniu należy podnieść wstawienie do ustawy skarbowej upoważnienie dla Rządu na udzielenie Bankowi Rolnemu 100-miljonowego kredytu na pożyczki dla drobnych rolników. Poprawka ta, przyjęta dzięki poparciu Z. P. P. S., umożliwiła stronnictwom włościańskim głosowanie za budżetem, co zarówno „Wyzwolenie“ jak i „Stron. Chłopskie“ uzależniło od przyjęcia powyższej poprawki.

Komisja budżetowa Senatu uchwaliła dnia 18 bież. m. budżet w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

———

Pan Starosta żywiecki zwolenikiem drożyzny.

Ciekawą metodą zwalczania szalejącej drożyzny posługuje się starosta żywiecki p. Galotzy. W myśl zasady „klin się klinem wybija“ usiłuje ukręcić łeb hydrze drożyzny przez podnoszenie cen artykułów codziennej potrzeby.

Oto Komisja cennikowa w Żywcu uchwaliła w dniu 15 maja br. cenę chleba w wysokości 70 gr. za 1 kg. ,zaś p. starosta, ignorując te uchwałę, ustanowił cenę chleba na 73 gr. za kilogram.

Tow. Andrzej Pysz, który w tej sprawie w dniu 6 czerwca interwenjował, otrzymał od p. starosty prawdziwie salamonowe wyjaśnienie: „Ro-

bię tak, by było dobrze a z drożyzną walczę sam:“ (!?). W końcu oświadczył jeszcze, że kilogram chleba ma tyle kosztować co kilogram mąki.

Pan starosta w Żywcu jest zaprawdę zagorzałym sanatorem, tylko pożal się Boże w całkiem nieodpowiedniej dziedzinie.

Sądzimy, a wraz z nami wszyscy konsumenci, że majstrowie piekarscy postarają się w jak najkrótszym czasie ufundować p. staroście tablicę pamiątkową za wzięcie ich w obronę przed „nienasyconymi“ nędzarzami.

Trzy grosze p. starosty zapamięta sobie dobrze lud pracujący Żywca i Zabłocia.

Urzędowi paszportowemu przy Starostwie w Białej pod rozwagę.

Urzędnik Starostwa w Białej p. K. snać nie lubi wiejskich kobiet, stroją się one bowiem nie według upodobań jego, a co dziwniejsze, zmuszone są one przy załatwianiu spraw urzędowych szukać opiekunów-mężczyzn.

Obywatelka Katarzyna S. z Czańca przy wyrabianiu dowodu na wyjazd do Ameryki, tak szybko i uprzejmie (w myśl okólnika 119 Ministra Spraw Wewnętrznych) była załatwianą, że aby skrócić odsyłanie siebie od Annasza do Kaifasza, musiała poprosić o asystę mężczyzny — i to wreszcie odniosło skutek.

Traktował ją przy tem p. K. przez „ty“, mimo, że pani K. S. jest matką dorosłej córki.

Niech więc ta skromna uwaga będzie przypomnieniem dla p. K. o jego właściwem powołaniu i o praktyczności staropolskiego przysłowia, że „nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa służy“.

Dom Robotniczy w Straconce.

W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b. obchodzono uroczyście założenie kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Straconce. Uroczystość połączona była z Dniem Kobiet powiatu bialskiego.

O godz. 6-ej rano orkiestra T. U. R. Straconki odegrała pobudkę. O godz. 9-ej nadszedł pierwszy pochód P. P. S. i T. U. R. z Lipnika z orkiestrą i sztandarem do ogrodu gminnego; tu połączył się z towarzyszami ze Straconki i udano się na miejsce budowy Domu Robotniczego, dokąd zdążały i gdzie zebrały się wszystkie pochody i delegacje z Okręgu Biała-Żywiec i Śląska Cieszyńskiego.

Uroczystość uświetniły ponadto przedstawicielstwa z następujących miejscowości: z Leszczyn — P. P. S., T. U. R., N. S. P. P. ze sztandarem i własną orkiestrą; z Bestwiny — P. P. S. i T. U. R. ze sztandarem; Ochotnicza Straż Pożarna ze Straconki; z Buczkowic — P. P. S. i Związek Rob. Drzewnych; z Mikuszowic — P. P. S. i T. U. R.; z Białej — P. P. S. i T. U. R.; z Hałcnowa — P. P. S., T. U. R. i N. S. P. P.; z Wilkowic przybyli towarzysze, Turowcy umundurowani i z M. K. P. P. S. pieszo przez góry w liczbie 50-ciu ze sztandarem na czele.

Uroczystość zaszczycona była obecnością tow. tow.: dra Grossa z Białej, posła Pająka oraz wysłanników różnych zrzeszeń. I tak: Gł. Zarządu Zw. Metalowców w Warszawie, Okręg. Komisji Zw. Zawodowych w Bielsku, Związku Włókniarzy z Bielska, Główny Zarząd Związku Włók. w Łodzi, Stow. Domu Robotniczego w Bielsku, Zw. Metalowców w Bielsku, M. KK. P. P. S., T. U. R., Związku Włókniarzy oraz Spółdzielni Robotniczej z Andrychowa, M. K. P. P. S. i Związku Metalowców z Węgierskiej Górki, N. S. P. P., Chóru „Wolność“ i Zw. Młodzieży Robotniczej z Lipnika, N. S. P. P. i Redakcji „Volksstimme“ z Bielska, Z. Z. K. z Bielska, Z. Z. K. i Rady Związków Zawodowych z Żywca, P. P. S., Związku Chemicznych oraz „Siły“ z Żywca, P. P. S. Radziechowy, Zw. Budowlanych z Żywca, P. P. S. Nowawieś, P. P. S., T. U. R. Wilamowice, P. P. S. Kęty, Związek Inwalidów Wojennych Bielsko oraz Koło bialskie, M. K. P. P. S. i Spółdzielnia ze Sporysza, M. K. P. P. S. Pisarzowice, M. K. P. P. S. Bystra, M. K. P. P. S. Kobiernice.

Nadto było zastąpionych szereg miejscowości powiatu bialskiego i okolicy.

Wśród gości był też tow. Tomasz Szostak, emigrant, sekretarz Związku Socjalistów z Ameryki, bawiący w odwiedzinach w Polsce.

O godz. 11.30 zagaił uroczystość tow. Andrzej Pysz, przewodniczący Komitetu Budowy. Chór T. U. R.-a z Białej odśpiewał „Czerwony Sztandar i Hymn Młodzieży Robotniczej, poczem tow. dr. Gross wygłosił podniosłe przemówienie okolicznościowe o symbolicznem znaczeniu zakładania kamienia węgielnego.

Następnie zabrał głos tow. poseł A. Pająk mówiąc o doniosłości powstania Domów Robotniczych oraz o Dniu Kobiet. „Niech kobieta socjalistka wkroczy rojno do tego Przybytku i zakrzątnie się w Nim wraz z Nami dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej!“

Tow. poseł Pająk złożył też życzenia imieniem C. K. W. P. P. S., Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie, Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i Głównego Zarządu T. U. R. w Warszawie.

Przemówienia obu zasłużonych mówców nagrodzone były rzęsistemi oklaskami.

Tow. Andrzej Pysz odczytał akt fundacyjny, który został zamurowany.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“, a chór T. U. R.-a z Białej odśpiewał „Hymn Pracy“ i „Wiosnę“.

Reprezentanci i goście uwiecznili swoje podpisy w księdze pamiątkowej, jakoteż składali ofiary.

Nastąpiły przemówienia towarzyszy składających życzenia i pozdrowienia, a więc: przez ttow. Łukasa, Rosnera, Mędrzaka, Babińskiego, Pluty, Kuciarę, Łukaska, Kocjana, Sobczyńskiego i Grajcarkowej. Tow. Tomasz Szostak nadmienił, że Ameryka nie jest tak niebiańską, jak ją malują i gorąco zagrzał zebranych do pracy nad wyzwoleniem z ucisku kapitalistycznego. Przemawiało wreszcie wielu innych.

Po uroczystem założeniu kamienia węgielnego, w czem brało udział około 1000 osób, udano się pochodem z 8 sztandarami i z dwoma orkiestrami do ogrodu gminnego i tu na festynie bawiono się do godz. 23-ciej ochoczo a serdecznie.

Z Sejmu Śląskiego.

Po długiej przerwie trwającej przeszło miesiąc, został Sejm śląski zwołany nagle na posiedzenie, które trwało **aż 5 minut!** Chodziło o uchwalenie objaśnień do ustawy, mocą której Rada wojewódzka miała zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w wysokości 100 miljonów złotych. Ponieważ w ustawie nie było mowy o pożyczce w walucie zagranicznej, przeto potrzebnem się stało uchwalenie przez Sejm interpretacji, że pożyczka może być zaciągnięta w dolarach złotych.

Zaraz też podpisana została umowa, na mocy której Województwo śląskie zaciąga na rynku pieniężnym amerykańskim 11 miljonów 200 tysięcy dolarów.

Zużycie pożyczki zastrzegł sobie Sejm śląski, który ustali plan inwestycji, t. j. określi roboty, które mają być wykonane za pożyczane pieniądze. Blisko połowę tej pożyczki ma być zużyte na budowanie mieszkań. Druga połowa ma być zużyta na budowę kolei, dróg, regulację rzek, budowę pawilonu dla suchotników w Cieszynie, oraz sanatorjum dla dzieci w naszych górach itp.

Czy w roku bieżącym da się dużo za te pieniądze zrobić, niewiadomo, gdyż pieniądze jeszcze są w Ameryce, a tymczasem mamy czerwiec.

Bezrobotni czekają z wielkiem niepokojem na realizację tych planów w obawie że nie wiele będą mogli z tego skorzystać przed nadejściem nowej zimy.

Po krótkiem uzasadnieniu potrzeby interpretacji do ustawy przez naczelnika wydziału skarbowego p. Dra Bielaka, Sejm bez dyskusji przyjął wniosek rządu.

Następnie tow. Machej w imieniu klubu PPS. zgłosił następujące wnioski:

Wniosek

posłów Macheja i ttow. z klubu P. P. S. w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

Sejm wzywa p. Wojewodę do poczynienia kroków w Rządzie centralnym, oraz w Gł. Zarządzie Funduszu Bezrobocia, aby zasiłki dla bezrobotnych wypłacane były wszystkim bezrobotnym w województwie śląskiem, którym państwowe Urzędy pośrednictwa pracy nie są w stanie dostarczyć pracy zarobkowej.

Uzasadnienie.

Bezrobocie w województwie śląskiem staje się chroniczną chorobą społeczną, którego następstwem jest niedająca się opisać nędza w rodzinach robotniczych dotkniętych bezrobociem. Nędza ta jest rozsadnikiem chorób gruźlicznych wśród dzieci robotniczych a nawet wśród starszych osób, które zagrażają całemu społeczeństwu. Oprócz tego panujące bezrobocie szerzy demoralizację wśród bezrobotnych, albowiem najbardziej prawe charaktery bezrobotnych muszą zostać wypaczone w ich strasznej nędzy, jeżeli na drugiej stronie widzą wyuzdanie, zbytek i do dziesiątek tysięcy dochodzące uposażenia i zarobki miesięczne, fabrykantów, dyrektorów, handlarzy i t. p.

W powiatach mniej uprzemysłowionych województwa śląskiego wstrzymano zasiłki z pomocy doraźnej, a setki rodzin robotniczych na Śląsku Cieszyńskim, których żywiciele dla ich polskości utracili chleb i zarobek w przemyśle czeskim, ginie formalnie z głodu.

Projekt ustawy zgłoszony w Sejmie w listopadzie roku 1927 zdążający do nadania prawa do zasiłków wszystkim bezrobotnym ze skarbu śląskiego, znikł w komisjach Sejmu śląskiego, a uchwalony budżet na rok 1928/29 nie zawiera na ten cel żadnych funduszów. Wobec tego podpisani uważają, że tylko Rząd centralny może przyjść z wydatną pomocą bezrobotnym, która jest koniecznie potrzebna.

Wniosek

posłów Macheja i ttow. w sprawie liczby dzieci w klasach szkół ludowych w województwie śl.

Sejm wzywa p. Wojewodę, aby przed rozpoczęciem roku szkolnego 1928/29 wydał polecenie Wydziałowi Oświecenia Publicznego, że poszczególne klasy w szkołach ludowych, o ile liczba dzieci w jednej klasie przekracza 60 dzieci należy podzielić na dwie klasy (paralelki).

Uzasadnienie.

Od pewnego czasu Wydział Oświecenia przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim trzyma się zasady, że w szkole ludowej wolno klasę dopiero wtedy dzielić na paralelki, o ile liczba dzieci danej klasy przekroczyła liczbę 100. Stanowisko takie Wydziału oświecenia nie tylko, że nie jest niczem uzasadnione, lecz jak wynika z oświadczeń fachowców, — jest wręcz szkodliwe dla postępu w nauce.

Ze względu na wielką stratę w nauce, jaką ponoszą dzieci zmuszone uczyć się w klasach przepełnionych, oraz na fakt, że wykształcenie w szkole ludowej stanowi całe uposażenie i majątek dla olbrzymiej większości naszych współobywateli, podpisani uważają, że jakiekolwiek utrudnienie w zdobywaniu wiedzy naszej młodzieży jest krzywdą wyrządzoną całemu społeczeństwu.

Wniosek

posłów Macheja i ttow. w sprawie obliczania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla nauczycieli szkół średnich.

Uzasadnienie.

Pomimo zniesienia ustaw dotyczących zapewnienia równowagi budżetowej (ustawa z dnia 16 listopada 1927 Dz. U. Śl. Nr. 24, poz. 45) Wydział Oświecenia Publicznego stosuje dotąd przy obliczaniu wynagrodzenia dla nauczycieli szkół średnich, rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., oparte na zniesionych przez Sejm śląski tak zwanych ustawach sanacyjnych. Postępowanie to stanowi oczywiste pokrzywdzenie tych nauczycieli, czego Wydział Ośw. Publ., pomimo interwencji ze strony poszkodowanych uznać nie chce.

Wobec powyższego podpisani wnoszą następującą

Rezolucję:

Sejm wzywa p. Wojewodę, aby rozpatrzył słuszne żądania nauczycieli szkół średnich i polecił Wydziałowi Oświecenia Publicznego obliczanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według zasad, jakie obowiązywały w tej sprawie przed wprowadzeniem tak zwanych ustaw sanacyjnych.

Uroczystość otwarcia T. U. R-a w Hałcnowie.

Idea TURowa w okręgu bialskim znajduje coraz to więcej zwolenników, czego dowodem powstające jak grzyby po deszczu Oddziały TURowe, które założone w poszczególnych gminach zapowiadają na przyszłość jak najlepsze horoskopy.

Taksamo i Hałcnów w pędzie młodzieży robotniczej do organizowania się nie pozostał w tyle W niedzielę, dnia 10 czerwca br. obchodził uroczystość otwarcia Oddziału T. U. R.-a, który po jednorocznem istnieniu wykazał prawdziwą żywotność. Oddział liczy 50 członków kompletnie umundurowanych, rozwijając pracę przedewszystkiem na polu gimnastycznem.

Uroczystość odbyła się w ogrodzie p. Olmy zagajeniem przez tow. Wiktora Dyczka, niestrudzonego działacza miejscowego, który powitał gości w języku polskim, zaś tow. Olma w języku niemieckim.

Udział w uroczystości był masowy. Organizacja T. U. R. i Komitet P. P. S. z Wilkowic przyjechali autem ciężarowem, następnie przybyły organizacje: T. U. R. i Komitet P. P. S. z Białej, A. T. „Vorwärts“ z Bielska, Niem. Młodzież Rob. z Lipnika (wozem), T. U. R., Komitet P. P. S., Komitet D. S. A. P. i chór „Wolność“ z Lipnika, T. U. R. i Komitet P. P. S. ze Straconki, T. U. R. i Komitet P. P. S. z Miku-

szowic, T. U. R. Komorowice, Miejscowa Straż pożarna, T. U. R. z Bestwiny, Komitet P. P. S. z Pisarzowic, Stow. Młodz. Rob. ze Starego Bielska i Stow. b. wojskowych z Halcnowa.

Po odśpiewaniu przez chór T. U. R. z Białej „Hymnu Młodzieży Rob.“ wygłosił tow. St. Kuźma z Białej przemowę w języku polskim o znaczeniu ruchu młodzieży rob. w ogólnym rozwoju organizacyjnym proletarjatu międzynarodowego.

Tow. Lukas z Bielska wygłosił referat w języku niemieckim. W imieniu poszczególnych organizacji przemawiali ttow.: Pysz And., Pietras i Rosenberg.

Program uroczystości był przeplatany popisami śpiewackiemi chórów T. U. R. z Białej i „Wolność“ z Lipnika, oraz ćwiczeniami gimnastycznemi drużyny żeńskiej i męskiej bielskiego „Vorwärtsu“. Ładnie wypadły ćwiczenia Turowców z Halcnowa na przyrządach gimnastycznych.

Po uroczystości odbyła się zabawa.

Tow. poseł Antoni Pająk przed wyborcami.

Niezmordowany w pracy dla dobra ludu roboczego **tow. poseł Antoni Pająk** wszelki wolny czas od licznych zajęć, któremi jest obarczony, poświęca urządzaniu wieców, na których wyborców informuje o przebiegu prac w Sejmie, zaznajamiając ich równocześnie z ogólną sytuacją polityczną w państwie.

W dniu 10 czerwca br. odbyły się dwa wiece, na których przemawiał tow .poseł Antoni Pająk. Jeden **w Andrychowie** w sali Domu Robotniczego (zagaił i przewodniczył tow. Mrzygłód, sekretarzował tow .Zawierucha), drugi **w Targanicach** pod gołem niebem na łące tow. Mrzygłoda Fr. (przewodniczył tow. Fr. Mrzygłód).

W dniu 17 czerwca br. przemawiał tow. poseł Pająk na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce, poczem odjechał do Bułowic na wielki wiec, który się odbył w sali Kółka Rolniczego (w prezydjum zasiadali wójt miejscowy, tow. Zawierucha i inni).

Bilans pracy poselskiej tow. Pająka jak widzimy niebylejaki. Poza pracą w Sejmie, samorządzie i instytucjach społecznych znalazł jeszcze na tyle czasu, by w ciągu dwóch dni przemawiać na czterech wiecach około 10 godzin. Zaznaczyć jeszcze wypada, że na każdym z tych wieców było po kilkaset osób.

Lud pracujący okręgu Nr. 43 znalazł w tow. pośle Pająku godnego obrońcę swych praw.

Zakończenie strajku robotników krawieckich.

Dnia 8 czerwca doszło do porozumienia między przedsiębiorcami a robotnikami, którzy od 16 maja stali w walce strejkowej. Dzięki solidarności robotnicy uzyskali 10% podwyżki w pierwszorzędnych firmach, zaś w innych wyrównanie płac wynoszące ponad 10% stosownie do żądań robotniczych. Wynik dodatni, gdyby jednak robotnicy dawniej zrozumieli siłę organizacji, nie byliby potrzebowali w obecnych warunkach o tak minimalne żądania strejkować. Dodać musimy, że niestety nie obeszło się bez łamistrejków. Przedsiębiorcy wydawali pracę do wykończenia do małych majsterków pracujących z terminatorami za tak śmiesznie małe wynagrodzenie, że nie można wprost zrozumieć czy ci ludzie do życia nie potrzebują żywności, czy z pracy samej żyją. Jeden z najgorzej płacących jest p. Maly w Bielsku. P. Maly dotychczas robotników traktuje jak niewolników. Jeżeli robotnik śmie należeć do organizacji, to zaraz go wyrzuci z pracy. Przyłączyli się do strejku robotnicy u niego zatrudnieni, kiedy na zaproszenie p. inspektora pracy przyszło do pertraktacji, został i p. Maly zaproszony. Jednak p. Maly żadnej władzy nie uznaje prócz policji. W roku 1923 podczas strejku ogólnego, to na rozkaz p. Malego aresztowany został ówczesny przewodniczący Oddziału. W dodatku p. Maly jako obcokrajowiec przy pomocy polskich robotników dorabia się majątku, a robotnicy są u niego najgorzej wynagrodzeni. Dla robotników pozostaje ta nauka, że tylko w organizacji zawodowej mogą polepszyć swój byt.

W sprawie bezrobotnych.

Od 1 czerwca br. wstrzymano wypłatę zasiłków bezrobotnym z akcji doraźnej. Rozporządzenie to dotyka bezrobotnych żonatych, obarczonych rodziną od 3 do 6 osób. Dotknęło to przedewszystkiem pow. żywiecki. W tej sprawie interwenjowali tow. posłowie A. Pająk i Czapiński w Głównym Urzędzie Bezrobocia w Warszawie. Tam oświadczono im, że wobec tego, iż Rząd zmniejszył wydatki o 5 miljonów zł. na bezrobotnych z doraźnej akcji, dlatego Ministerstwo Pracy wstrzymało wypłatę zasiłków z akcji doraźnej, nie mając na to pokrycia.

Ttow. posłowie Żuławski i Stańczyk interwenjowali także w tej sprawie u ministra Pracy, który przyrzekł tę sprawę rozpatrzyć.

Posłowie ttow. Czapiński i Pająk zgłosili w Sejmie we wtorek 17 czerwca interpelację, z akcji doraźnej dla województwa krakowskiego. **Rząd, który odmawia zasiłków bezrobotnym a podnosi pensję dla księży** (w ostatnim czasie Rząd przyznał księżom jednorazowy zasiłek, wynoszący 22.5% uposażenia miesięcznego), **taki rząd, co podkreślamy, nie może nigdy liczyć na zaufanie ludu pracującego.**

Stosunki pocztowe w powiecie żywieckim.

Jeżeli ktoś chce sobie przypomnieć średniowieczne stosunki pocztowe ,kiedy to doręczenie listu z jednej miejscowości do drugiej trwało pół roku, ten niechaj oglądnie sobie zbliska Żywiecczyznę.

Nie wiemy faktycznie czy mamy tu do czynienia ze złą wolą organów pocztowych po wioskach żywieckich, albo też niedołęstwo wójtów, którzy przeważnie pocztę odbierają, jest tą piętą Achillesową całego zagadnienia.

Do redakcji naszej codziennie napływają skargi ze strony robotników i chłopów małorolnych, którzy otrzymują gazetę naszą ze znacznem opóźnieniem, albo ją całkowicie nie otrzymują.

Tak np. w Międzybrodziu żywieckiem wójt, który odbiera pocztę w Zadzielu nie doręcza ją przez posłańca na czas, tylko z jedno lub dwutygodniowem opóźnieniem. Dzieje się i tak, że nasi prenumeratorzy gazety wogóle do rąk nie dostaną.

W miejscowości Szare tow. Józef Zając już czwarty numer „Wyzwolenia Społ.“ nie otrzymał, aczkolwiek administracja wysyła je regularnie.

Domagamy się od kompetentnych czynników wglądnięcia w te stosunki ,gdyż w przeciwnym razie sprawę całą przenieść będziemy musieli na forum sejmowe.

Od naszych towarzyszy i czytelników żądamy, by o wszelkich podobnych eksperymentach natychmiast nam donosili.

Egzamin dojrzałości.

W dniach od 30 maja do 4 czerwca 1928 odbył się ustny egzamin dojrzałości w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem męskiem w Białej, pod przewodnictwem dyrektora Zakładu p. Edwarda Türschmida. Do egzaminu przystąpiło 35 absolwentów ut. Zakładu i jeden eksternista.

Egzamin zdali: 1) Badura Józef, 2) Bogacz Stanisław, 3) Borkowski Tadeusz, 4) Briss Andrzej, 5) Bugajski Władysław, 6) Drabczyński Tadeusz, 7) Dutka Stanisław, 8) Grzywa Stanisław, 9) Jakubiec Józef, 10) Jurzak Jan Kanty, 11) Karkoszka Franciszek, 12) Kowalski Wacław, 13) Latko Władysław, 14) Magiera Czesław, 15) Manda Wilhelm, 16) Midór Karol, 17) Miśta Zygmunt, 18) Pieczora Władysław, 19) Płonka Edwaard, 20) Romik Franciszek, 21) Sokalski Władysław, 22) Sroka Władysław, 23) Stachura Bronisław, 24) Stuglik Marjan, 25) Sanetra Antoni, 26) Temel Jan, 27) Wańdyga Józef, 28) Wizner Franciszek, 29) Włodyga Franciszek, 30) Wróbel Edmund, 31) Zięba Józef.

Reprobowano na rok czterech absolwentów tut. seminarjum i jednego eksternistę.

Wpisy i egzaminy wstępne do Gimnazjum Polskiego w Bielsku.

Wpisy uczniów do klasy I i nowo wstępujących do klasy II—VIII odbędą się w czwartek, dnia 28 czerwca od godz. 11 przed południem i w sobotę, dnia 30 czerwca od godz. 8—9-ej przed południem. Do wpisów przedłożyć należy metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo powtórnego szczepienia ospy, przy wpisie za sdo klas wyższych wszystkie dotychczasowe świadectwa. Zapłacić należy taksę wstępną w kwocie 3 zł., wpisowe 2 zł., a przy egzaminie do klas II—VII taksę egzaminacyjną w kwocie 10 zł., do klasy VIII 20 zł. Egzamin wstępny do klasy I i do klas wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 30 czerwca po wpisach o godz. 9-ej przed południem, naprzód w części pisemnej, potem ustnej.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I egzaminować się będzie z religji, języka polskiego i rachunków w zakresie wiadomości, jakie mają dać 4 klasy szkoły powszechnej.

Wpisy do polskiej szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej w Bielsku

odbędą się w piątek, dnia 29 czerwca br. od godz. 9—11, a w sobotę, dn. 30. czerwca od godz. 8—10, ewentualne egzaminy wstępne odbywać się będą w sobotę, dnia 30 czerwca od godz. 10 przed południem.

„Siła“ — Bielsko.

W poniedziałek 25 czerwca r. b. w lokalu Domu Robotniczego w Bielsku o godz. 18-ej odbędzie się zebranie członków. Sprawy związane ze zlotem w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku